

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 12-go maja

№ 131

Widmo wojny

Przygotowania do najazdu na Polskę

Berlin, 11, 5.

Wczorajsze posiedzenie Reichstagu zakończyło się nieoczekiwanym epizodem. Wyprzedzony z równowagi minister spraw wewnętrznych, Groener oświadczył otwarcie, że w Niemczech był przygotowany zamach na Polskę oraz, że plotka, puszczona w Londynie o koncentracji wojsk polskich dookoła Gdańska, miała stać się hasłem do marszu na Pomorze.

Przebieg posiedzenia był niesłychanie burzliwy. Przed wystąpieniem ministra Groenera przemawiał poseł-hitlerowiec Goehring, który m. in. oświadczył, iż tylko hitlerowcy, a w szczególności oddziały szturmowe S. A. i S. S. stanowią jedyną siłę, zdolną do wywołania ducha odwetu w Niemczech. Niebezpieczeństwo ze strony Polski — oświadczył Goehring — zagraża bezustannie Śląskowi, Gdańskowi i Rrusom Wschodnim. Tylko hitlerowcy zdolni są do sparaliżowania zamiarów Polski. Jeżeli Polacy nie zagarnęli jeszcze Gdańska jest to zasługa oddziałów szturmowych S. A. i S. S. skoncentrowanych w wolnym mieście.

W tem miejscu Goehring zawołał: „Gdy pożar wojny światowej ogarnie Europę, to zacznie się ona od Gdańska. Ostrzegamy rząd Rzeszy Niemieckiej, że hitlerowcy nie dopuszczą do zagrabienia gdańskiego terytorium”.

Słowa te zdenerwowały ministra Groenera, który natychmiast powstał i złożył sensacyjne oświadczenie. Oświadczenie to powinno zainteresować nie tylko Polskę, lecz i inne mocarstwa. Aby odpowiedzieć na zarzut iż rząd bezprawnie rozwiązał oddziały szturmowe hitlerowców, minister Groener oznajmił wobec Reichstagu, że dla wyjaśnienia sytuacji, musi zaprzeczyć jeden z tajnych rozkazów, skon-

fiskowany w berlińskiej centrali hitlerowskiej.

Wśród wielkiego napięcia Groener odczytał rozkaz zawierający dokładny plan najazdu na Pomorze. Plan był upozorowany rękoma koniecznością odparcia najazdu „polskich band”. Odczytane przez Groenera ustępy, potwierdziły ponad wszelką wątpliwość, iż nad granicą polską, czynione są przygotowania do wojny.

Po przemowie ministra w Reichstagu powstał tumult. Z ław posłów hitlerowskich zaczęły padać obelżywe okrzyki pod adresem rządu. Przewodniczący kilkakrotnie wzywał posłów do spokoju a gdy to nie pomogło, każe sprowadzić policję. Ukazanie się komisarza Weissa, który jest Żydem, spowodowało jeszcze większą wrzawę. Hitlerowcy zaczęli krzyknąć:

— Izidor, precz! Izidor, wracaj do getta
Przewodniczący zawiesił posiedzenie.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że oświadczenie ministra Groenera było aktem rozpaczki. Gdyby nie bezustanne ataki i obelgi ze strony hitlerowców minister nigdy nie zdecydowałby się na zdekonspirowanie ich knowań. Nie da się zaprzeczyć, że Reichswera niemiecka czyni przygotowania wojskowe na granicy polskiej. Wystąpienie hitlerowców którzy przy pomocy sfałszowanej depechy zaalarmowali prasę angielską o rzekomym zamachu polskim na Gdańsk, było przedwczesne i dla tego minister Groener uznał za konieczne unieszkodliwić hitlerowców.

Berlin, 11, 5

Z inicjatywy partii niemiecko narodowej odbył się wczoraj wiec na którym poseł

Freytagh - Loringhoven wygłosił wybitne antypolskie przemówienie

Gdańsk i Klajpeda — oświadczył poseł Freytagh-Loringhovea — pozostaną nierozdzielnie związane z Rzeszą niemiecką. Niemcy na rodowe nigdy nie wyrzekną się pretensyj do odzyskania Gdańska, Prus Wschodnich i Górnego Śląska. Nawet bezbrojne Niemcy znajdą siłę dla ochrony swego stanu posiadania

W tej woli zbiorowej zmierzającej do odzyskania utraconych obszarów tkwi cały sens obecnych walk wewnętrzno-politycznych których celem ma być utworzenie rządu mogącego stanąć na czele narodu w akcji zewnętrzno-politycznych których celem ma być utworzenie rządu mogącego stanąć na czele narodu w akcji zewnętrzno politycznej.

Bez obszarów wschodnich z naciskiem oświadczył mówca Niemcy nie mogą istnieć. Odzyskanie utraconych ziem jest warunkiem odrodzenia wielkich Niemiec cesarskich.

Berlin, 11, 5

Przemawiając na zebraniu niemiecko-narodowych syn prezydenta gdańskiego senatu Gunther Ziehm oskarżał Polskę o zamiary agresywne wobec wolnego miasta apelując do honoru Niemiec by do tego nie dopuścili

Twierdził on że nawet w obrębie wolnego miasta odbywały się polskie kursy wyszkolenia wojskowego.

Byłby najwyższy czas — oświadczył wówczas — aby Polakom niedwuznacznie oświadczyć że nie mogą sobie pozwolić na powtórzenie zamachu analogicznego do zajęcia Wilna.

Gdańsk jest niemiecki i niemieckim pozostanie na zawsze.

Samobójstwo prefekta policji

Paryż, 11, 5.

W dalszym ciągu krążą w Paryżu uporczywe pogłoski o samobójstwie prefekta policji Chiappe, który w chwili zamachu na prezydenta Doumer'a dyżurował incognito w gmachu wystawowym.

Natychmiast po strzałach Gorgulowa, prefekt Chiappe zdał raport ministrowi spraw wewnętrznych, poczem według pogłosek, miał wrócić do domu, gdzie strzelił sobie w okoli-

ce serca. Podobno ciężko ranny prefekt znajduje się w jednej z lecznic prywatnych.

Na uwagę zasługuje szczegół, że podczas wczorajszych wyborów na prezydenta Republiki w Wersalu, prefekt Chiappe był nieobecny. Być może, że do rozpaczliwego kroku pchnął, prefekta obelżywy artykuł w „Humanite”, który zarzucił policji paryskiej niedołęstwo.

Olbrzymi grad

Londyn, 11, 5

W okolicach Allahabat w Indiach spadł wczoraj grad wielkości kuli bilardowej. Zaskoczona ludność nie zdążyła schować się do domów. Grad zabił 13 osób i ranił 120

Według opinii angielskich meteorologów historia nie notowała jeszcze tego rodzaju zjawiska

Niespokojna wiosna

Spisek wojskowy w Jugosławii

Wiedeń, 11,5

W Belgradzie i w kilku miastach jugosłowiańskich wykryto w garnizonach spisek, zmierzający do obalenia panującej obecnie dyktatorstwa. Nastąpiły liczne aresztowania. Władze

ukrywają całą sprawę w tajemnicy

Według dzisiejszej „Raichspost”, sprzyśnięcie objęło kilka dywizji. Z tego powodu odbywają się wielkie translokacje wojska

Wyjazd marsz. Piłsudskiego

Dziś zrana z dworca Gdańskiego odjechał do Wilna p. Marszałek Piłsudski. W podróży p. Marszałkowi towarzyszą adiutant i Pobyć p. Marszałka w Wilnie potrwa kilka dni.

REWOLUCJA W PERU

Nowy Jork, 11,5

Korespondent dziennika „New York Times” nadsyła alarmujące depechy z Limy

Bunt we flocie peruwiańskiej przeistoczył się w otwartą rewolucję wojskową, którą objęła najważniejszy szlak kolejowy prowadzący z Limy do okręgu górniczego Sierra de Basso. Na linii tej powstańcy wysadzili w powietrze kilka mostów i sypią okopy.

Ruchem kierują oficerowie, sprzyjający dawnemu prezydentowi

Rząd oskarża o propagandę rewolucyjną studentów. Trzy uniwersytety państwowe w Peru zostały zamknięte, a gmachy obsadzone przez wojsko

Wczoraj zesłano na wyspę bezludną 110 oficerów i szeregowych za wzięcie udziału w buncie floty.

Płoną lasy w Kanadzie

Nowy Jork, 11,5

Kilka tysięcy hektarów lasu iglastego płonie w okolicach Quebec. W kilku miastach tor kolejowy jest przerwany. Pożar przerzucił się na miasto Rouye, które spłonęło doszczętnie. Ogień zagraża zakładom górniczym Moranda po Quebec.

Liczne oddziały wojskowe kopią rowy i wyrabują wielkie połacie lasu.

Zamach stanu w Australji

Londyn, 11,5

W Sydney (Australja) wykryła policja spisek który miał na celu urządzenie zamachu na premiera rządu Nowej Południowej Walji socjalistę Langa.

Spisek organizowała antykomunistyczna organizacja „Nowa Gwardja”. Spiskowcy zamierzali porwać premiera sekretarza kolonii

komisarza policji i kilku wyższych urzędników i trzymać ich w zamknięciu dopóki nie nastąpi zmiana rządu która oddałaby władzę w ręce prawicy.

Po tej zmianie uwięzieni dygnitarze mieli być postawieni przed sąd i oskarżeni o zdradę stanu.

Katastrofa w Lyonie

PARYŻ, 11,5.

Katastrofa budowlana w Lyonie przyjmuje coraz większe rozmiary. Kilka sąsiednich domów grozi zawaleniem. Ziemia obsuwa się bezustannie, a wysiłki saperów, pracujących we dnie i w nocy, nie są w stanie zapobiec dalszym następstwom.

Niema już nadziei wydobycia zasypanych mieszkańców, jednakże wielotysięczne tłumy gromadzą się bezustannie w pobliżu. Silne kordony wojskowe strzegą porządku, nie dopuszczając przechodniów do miejsca katastrofy.

Wczoraj niezwykle silne wrazenie wywołało odnalezienie wśród rumowisk 8-letniej dziewczynki, Zermeny Ville która jeszcze żyła i odpowiadała na pytania. Dziecko płakało wzywając matkę której los jest nieznany. Na ciele dziewczynki stwierdzono kilkanaście ran oraz złamanie obu nóg.

Przewieziono dziecko do szpitala jednakże wysiłki lekarzy nie zdały się na nic. Po kilku godzinach nastąpił zgon co zgromadzone przed szpitalem tłumy przyjęły z wielkim wrzuceniem.

Dziś saperzy przystąpili do rozsadzania murów dynamitem. W merostwie urządzono specjalną kaplicę, w której ustawiane są trumny ze zwłokami ofiar katastrofy.

PARYŻ, 11,5

Artylerja przy pomocy granatów zorała dziś rano zbocze góry, które zagrażało dalszym domom w Lyonie. W ciągu nocy wydobyto zwłoki czterech osób. Tożsamości trzech zabitych nie zdołano ustalić.

We wsi Torcheu pod Lyonem obsunęło się zbocze winnicy. Kilka tysięcy metrów sześciennych ziemi zasypało szosę warstwą grubości 8 metrów i szerokości 200 metrów.

Po wyborze Prezydenta Francji

Wersal 11,5

Wczoraj około południa zaczęli przybywać do Wersalu członkowie Zgromadzenia Narodowego. Wielu z nich przybyło specjalnymi pociągami. Przybyło także bardzo wielu przedstawicieli dyplomacji a także kół literackich, artystycznych i sportowych. Zgodnie z tradycją odbyło się śniadanie w hotelu des Reservoirs. Otwarcie zgromadzenia wyznaczono na godz. 2-ą w sali posiedzeń pałacu wersalskiego. Łoża gości prezydenta Republiki przesłonięta jest krepą.

O godz. 2-iej przewodniczący senatu Lebrun wszedł na salę posiedzeń powitany gorącymi oklaskami przez członków zgromadzenia. O godz. 14,15 Lebrun zabrał głos oświadczając, że zgromadzenie jest otwarte poczem wypowiedział ze szczerem wzruszeniem krótkie przemówienie poświęcone pamięci prezydenta Doumera. Prezydent Republiki umarł — mówił Lebrun, Zbrodnia, która pograżyła Francję w żałobie, wywołała w całym świecie jednogłośnie potępienie. Parlamenty wielupanstw prosiły mnie o wyrażenie ich żalu. W imieniu zebranych chcę złożyć hołd szlachetnej postaci nieodżałowanego prezydenta Doumera i wyrazić rodzinie Jego, tak okrutnie dotkniętej szczerze współczucie członków Zgromadzenia Narodowego. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc.

Było ono gorąco oklaskiwane. Następnie o godz. 14,20 rozpoczęło się głosowanie, przeprowadzone w porządku alfabetycznym poczynając od litery „m”.

Ostatecznie rezultaty głosowania Zgromadzenia Narodowego są następujące: Lebrun otrzymał 639 głosów, Paul Faure 114 i Marcel Cachin 8.

Prezydentem Republiki wybrany został przewodniczący senatu Albert Lebrun.

Paryż, 11,5

Cała prasa paryska obszernie omawia wynik wczorajszego głosowania w Wersalu i poświęca długie w serdecznym tonie utrzymane artykuły nowemu prezydentowi Republiki Lebrunowi.

Dzienniki podnoszą, że posiada on wszystkie zalety prawdziwego Lotaryńczyka.

Jako syn rolnika, inżynier i oficer rezerwy, posiada on zrozumienie dla potrzeb wsijskich warstw narodu i potrafi stać na straży interesów republiki francuskiej.

Nawet prasa lewicowa, która przed wyborem dowodziła, iż w razie zwycięstwa w Wersalu Lebrun 1 czerwca będzie musiał zrzec się swego stanowiska, jako wybrany przez starą lzbę, nie odpowiadającą obecnym nastrojom kraju przyjęła wybór Lebruna z pełnym szacunkiem spokojem.

Jedynie socjalistyczny „Populaire” zauważa, że do pałacu Elizejskiego wszedł przedstawiciel unji narodowej, chociaż 1 i 8 maja naród francuski potępił unję narodową.

„Le Petit Journal” pisze, że Kongres w Wersalu zamienił się we wspaniałą manifestację narodową i działał w atmosferze smutku, wywołanej tragicznym zgonem prezydenta Doumera.

„Journal” podkreśla fakt wypowiedzenia się za Lebrunem senatorów radykalnych którzy w ten sposób dali wyraz swej sympatii dla koncentracji stronnictw.

Zdaniem „Journé Industrielle” radykalowie senatu popierali Lebruna ze strachu przed możliwym naciskiem ze strony kartelistów.

„Volonté” i „Oeuvre”, zgadzają się w zasadzie z wyborem Lebruna, podkreślając, że nie był to jednak wybór, dokonany w myśl życzeń narodu.

„La Gauche” wskazuje, jak syn i wnuk chłopów z marchii wschodniej Francji potrafił zdobyć wytrwałą i uporczywą pracę pierwsze

miejsce w wyższych uczelniach, a z biegiem czasu zająć najwyższe stanowisko w republice. Jest on prezydentem koncentracji republikańskiej.

„Victoire” widzi w wyborze Lebruna dowód demokratycznej Francji, gdzie synowie ludu mogą zająć najbardziej zaszczytne stanowiska państwowe.

Łamagi umysłowe

Ludzie zdrowi, normalni i zrównoważeni nie znajdują dzisiaj uznania. Zostali zepchnięci z widowni życia przez różnych „wykolejeńców” i „ryzykantów”, którym początkowo szczerze wierzone i ufano. We wszystkich niemal krajach zjawiali się „zbawcy”, przyrzekając narodom dobrobyt, ład, porządek i w ogóle nowy okres szczęśliwości.

Zaroiło się też na naszym padole płaczu od cudotwórców, proroków, uzdrowiaczy, dyktatorów — którzy przemocą zaczęli reformować świat, posługując się bardzo często terrorem, batem, pałką, ołowiem i rewolwerem. Wytworzyła się jakby nowa religia, która na miejsce Boga i Świętych starała się wprowadzić przemijające „bożyszcza”, nakazując oddawać im cześć i palić przed nimi kadzidła. Wszędzie wyplýwali na wierzch jacyś „bohaterowie”, żądając dla siebie posłuszeństwa i pochwał.

I na pierwszy rzut oka możnaby przypuszczać, że nadeszła epoka „nadludzi”, o których kiedyś marzył filozof niemiecki Nietzsche zanim umysł jego popadł w mroki ciężkiej choroby. Z lekceważeniem i pogardą spoglądano na zwolenników pracy codziennej, zwykłej, wytrwałej i zorganizowanej. „Cuda” i nadzwyczajne „czyny” — oto wrzaskliwe hasła nowoczesnych „twórców” i „budowniczych”...

Błyskotliwymi frazesami o „natchnieniu” starano się zasłonić puszkę moralną i rozumową, jaką się przeważnie odznaczyli pyszni „nadludzie”. Burzyli oni wszystko dokoła siebie, tłumacząc, że chcą zniszczyć „stary świat” ażeby na jego gruzach rozwinąć „radosną twórczość” i zbudować coś nadzwyczajnego, cudownego. W rzeczywistości chodziło im jednak o takie „wyrównanie” terenu, ażeby nikt nie przerastał głową ich samozwańczej „wielkości”, która chciała sama nad innymi górować i panować.

Lecz zmieniają się czasy. „Nadludzie” i „cudotwórcy” coraz częściej okazują się zwykłymi oszustami i szarlatanami. W dziedzinie gospodarczej najwyraźniejszym okazem fałszywego „dobroczyncy ludzkości” był Kreuger, przed którym korzyło się wiele rządów i wiele ministrów. A kim on był?

Orędzie pasterskie Prymasa Polski, omawiające stosunki doby obecnej, wskazuje, że i w dziedzinie politycznej dzieje się bardzo źle. Wystarczy spojrzeć na czerwoną Rosję, na hitlerowskie Niemcy, na zrewolucjonizowaną Hiszpanię na trumnę Prezydenta Francji — ażeby zrozumieć, że nawet „cywilizowana” Europa szarpana jest niezdrawymi drgawkami i dreszczami wywrotowymi, w których zdrowy rozsądek ustąpił miejsca odruchom szaleństwa i przewrotności.

Nie chcemy dotykać spraw polskich. — Ale przecież wszyscy widzimy, że nie jesteśmy jakąś szczęśliwą wyspą, której nie grożą żadne niebezpieczeństwa. Przeciwnie! Nad krajem naszym wisi zgęszczona chmurą licznych niebezpieczeństw, które się nawet z dnia na dzień mnożą. I u nas zjawia się rozczarowanie i niechęć do... „cudotwórców”.

Muszą więc wyjść z ukrycia ludzie zdrowego rozsądku. Stać się to musi na całym świecie. Należy czem prędzej odsunąć „wykolejeńców” od steru spraw państwowych, je-

żeli ludzkość chce uniknąć stoczenia się w przepaść chaosu i barbarzyństwa. Trzeba przywrócić godność rozumowi ludzkiemu, a przepędzić precz wszelkie oszukaństwa i szarlatanstwa „nadludzi”. Trzeba wkroczyć na odwieczną drogę praw boskich, a wyrzec się apostołów bezprawia.

Cudów prawdziwych nie stworzy się za dniami „hockami-klockami”. Cuda prawdziwe powstają z Łaski Bożej, a rzeczy wielkie z pracy rozumnej i zorganizowanej. Musimy do tej pracy gorliwie stanąć; musimy budować front przeciw szarlatanom, musimy unieszkodliwić podpalaczy świata.

Strzał, który położył trupem Prezydenta Francji, niech będzie dla nas mobilizującą po-

budką. Od kuli wykolejeńca padł wielki obywatel, chwalebny przykład prawdziwej twórczej pracy. Niech od jego trumny przyjdzie do nas ten urok, jaki ozdabiał Zmarłego. — Stracił w wojnie czterech synów, była to ofiara wielka. Służył jednak swej Ojczyźnie z miłością i spartańską pokorą. Do zaszczytów doszedł przez pracę, a nie przez zamachy i przewroty. Był uosobieniem umiarkowania, taktu i obywatelskiej przychylności; przestrzegał jednak zasad rozumu i moralności. I dlatego padł od kuli agenta czerwonych „ryzykantów”.

Świat musi wrócić na tory zdrowego rozsądku i przypomnieć sobie, że istnieją prawa Boga.

Sprawy prasowe „Prądu”

Wczoraj w Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko red. „Prądu” p. L. Burchardowi oskarżonemu z paragrafu 263 k. kar. nego, za pomieszczenie w „Prądzie” artykułu „Zmartwychwstanie”, którego konfiskatę zarządziło Starostwo Grodzkie.

Sąd po zaznajomieniu się z treścią artykułu wydał wyrok skazujący red. Burcharda na 50 zł. grzywny względnie 7 dni aresztu.

Również dnia wczorajszego odbyła się rozprawa przeciwko temuż redaktorowi p. L. Burchardowi, oskarżonemu przez Prokuraturę z paragrafu 263 kod. karnego — że w pomieszczeniu w „Prądzie” artykule p.t. „Na froncie gospodarczym” dopuścił się rozprzestrze-

nienia pogłosek, mogących wywołać niepokój publiczny.

Sąd po rozpatrzeniu rzeczonej sprawy, wydał wyrok, mocą którego red. L. Burchard został skazany na 7 dni aresztu, względnie 50 złotych grzywny.

Trzecia sprawa przeciwko temuż redaktorowi L. Burchardowi, została wytoczona przez Prokuraturę w związku z artykułem p.t. „Rysy na bloku BB.”

Z powodu niestawiennictwa świadków oskarżenia wśród organów Starostwa Grodzkiego, które przeprowadzały konfiskatę inkryminowanego numeru „Prądu” — sprawę odroczone.

Jak zginęli czterej synowie Doumera

Francuzi nazywali Pawła Doumera prezydentem „który się nigdy nie uśmiechał”. Istotnie uśmiech na twarzy tego dostojnego starca nie pojawiał się nigdy. Zbyt bowiem głęboką ranę nosił w sercu, by móc się śmiać. Tym dramatem Prezydenta Doumera była śmierć czterech jego synów na wojnie.

Pierwszy poległ Andrzej Doumer, porucznik 8 pułku artylerji. Stało się to zaraz na początku wojny w dn. 24 sierpnia 1914. Gdy kula niemiecka przecięła pasmo jego życia, licząc niespełna lat 25.

Drugim był Rene Doumer. Będąc kapitanem 2-go bataljonu strzelców pieszych stracił nogę. Nie korzystał jednak z praw inwalidy, lecz ukończył kurs pilotażu i został lotnikiem. — W służbie lotniczej odznaczył się niezwykłym męstwem. Zginął w walce dn. 26 kwietnia 1917 r.

Trzecim był Marceł Doumer, inżynier początkowo kapitan 20 pułku strzelców konnych, później przeniósł się śladem brata do lotnictwa. Zginął na patę miesiący przed zakończeniem wojny, w dn. 28 czerwcą 1918 r.

Czwarty i najmłodszy z braci zmarł już po skończonej wojnie skutkiem rany i zatrucia gazami.

Papier pomocnikiem ogrodnika

W czeskosłowackim państwowym instytucie pomologicznym w Troji, pod Pragą, czynione są ciekawe próby ze stosowaną już w Stanach Zjednoczonych i we Francji metodą pokrywania papierem przestrzeni przeznaczonych pod uprawę roślin.

Na grzędzie próbnej pokryto ziemię papierem, odpowiednio przygotowanym i przytwierdzonym z boków do ziemi listwami i kołkami drewnianymi, aby nie mógł być zerwany przez wiatr. W tak rozpostartym papierze przebija się ostro zakończonym kołkiem otwory, przez które zasadza się rośliny próbne.

Przykrycie to papierowe ma na celu utrzymanie wilgoci ziemi i niedopuszczenie do rozrastania się zielska na grzędach.

Doświadczenia, nabyte w Stanach Zjednoczonych i Francji, wykazały wielką pożyteczność tej metody, gdyż przy jej zastosowaniu rośliny rozwijają się prędzej i lepiej, oraz dają owoc obfitszy. Metoda ta korzystna jest i z tego względu, że pozwala hodować rośliny, które inaczej nie rozwijałyby się pomyślnie.



Potworny zamachowiec kolejowy przed Sądem

Z końcem maja odbędzie się przed sądem w Wiedniu rozprawa przeciw Sylwestrowi Matusce, którego zamachy na pociągi pod Anzbach w Austrii, pod Jueterbog w Niemczech i pod Biatorbazy w Węgrzech, wzbudziły zeszłego roku powszechną grozę Sylwester Matuska, urodzony w r. 1892 w Jugosławii, jest obywatelem węgierskim, zamieszkałym w Wiedniu; będzie on odpowiadał za zbrodnię z paragrafu 87 ustawy karnej austriackiej (obowiązującej jeszcze w b. dzielnicy austr. w Polsce), a więc za gwałt publiczny przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Prokuratura wiedeńska zarzuca Matusce że w nocy sylwestrowej 1930 r. dokonał zamachu na kolej żelazną koło stacji Anzbach, a to przez rozkręcenie szyn, które to działanie nie spowodowało żadnych szkodliwych skutków gdyż zauważono je na czas, oraz że 31 go stycznia w nocy w miejscu niezbyt odległym od poprzedniego, umocował w poprzek szyn trawers długości około 2 metrów, wskutek czego nastąpiło wykoślenie lokomotywy.

Ponieważ w przeciwieństwie do innych zamachów Matuski, zamachy jego w Austrii nie pociągnęły ofiar w ludziach, przeto Matuska oskarżony jest tylko o zbrodnię z par. 87, mianowicie, że złośliwie spowodował niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia, ciała ludzkiego i cudzej własności. Karę za tę zbrodnię wyznacza kodeks od jednego roku do 10 lat więzienia, a przy okolicznościach szczególnie obciążających, ciężkie więzienie dożywotnie.

Należy podnieść, że sprawa Matuski przedstawia się proceduralnie jako niezwykle wyjątkowy wypadek, gdyż stanie on przed trzema trybunałami, albowiem na obszarze trzech państw popełnił swoje zamachy — jest zaś obywatelem czwartego państwa, a mianowicie Jugosławii. Sąd więc wiedeński ogranicza się do rozstrzygnięcia sprawy dwóch jego zamachów na terenie Austrii, przyczem dla „ilustracji” odczyta się na rozprawie zagraniczne akta śledztwa.

Jak wiadomo Matuska w śledztwie zra-

zu wypierał się winy, jednakowoż pryciśnięty do muru wynikami współpracy policji bułgarskiej, wiedeńskiej i berlińskiej, przyznał się do czynu.

Interesującą jest że działania Matuski wykazują rosnącą złośliwość, tak że każdy z jego zamachów rozmiarami szkód i niebezpieczeństwem przewyższał znacznie poprzedni. Można sobie wyobrazić, do czegooby doszło, gdyby Matuska pozostał na wolności, gdy rozważymy jego zeznania, że zamierzał jeszcze w innych krajach Europy popełnić podobne zbrodnie, a w szczególności na linii Paryż — Amsterdam, Paryż — Marsylja i Modjolan — Ventimiglia.

Czynów swoich dokonał Matuska bez współników.

Dotychczas władze nie znalazły jednak odpowiedzi na pytanie, jakie pobudki kierowały sprawcą. Matuska twierdzi, że chciał on propagować swemi zamachami pewnego rodzaju komunizm na religijnych przesłankach. Potworne jego czyny miały zwrócić uwagę opinii całego świata na sprawcę, a wówczas Matuska miał wystąpić na plan pierwszy. Chciał on światu wykazać, do czego zdolna jest jednostka i dowieść, że on właśnie jest predestynowany na przywódcę nowego ruchu. Natomiast nie zdołano stwierdzić, aby Matuska pracował w jakimś politycznym kierunku lub należał do jakiegoś stronnictwa.

Matuska przedstawia typ zbrodniarza z przekonania, niezwykle niebezpiecznego dla społeczeństwa o niezwyklej strukturze, której wpływem jest seryjność jego zamachów. W toku postępowania śledczego poddany został on badaniu psychiatrycznemu przez biegłych sądowych, którym jednak nie zadowolili się obrona, domagając się, aby sąd zażądał od fakultetu medycznego uniwersytetu w Wiedniu opinii co do stanu umysłowego i poczytalności Matuski. Do tego wniosku obrona sąd nie przychylił się.

Z niezwykle napięciem oczekuje więc obecnie cały świat wyroku na Sylwestra Matuskę.

Mord w łodzi motorowej.

W francuskim mieście portowym Tulonie odkryto krwawą zbrodnię, dokonaną na pełnym morzu.

Ofiarą morderstwa padł właściciel motorówki pasażerskiej „Caprice”, niejaki Palma, Morderców, mężczyznę i kobietę, aresztowano.

Przed kilku dniami zgłosiła w Tulonie do Palmy młoda para, elegancko ubrana, która zażądała od właściciela motorówki, aby zawiózł ich do pobliskiej miejscowości Saint-Mandrier. Morze było burzliwe i Palma nie chciał jechać. Ale pod naciskiem wymownych słów i jeszcze wymowniejszego napięcia dał się nakłonić do jazdy.

Było to rano. Popołudniu rybacy spostrzegli na morzu, w pobliżu Set, jadącą motorówkę. Siedziała w niej tylko młoda para bez kierowcy Palma.

Młodzi ludzie byli pokryci krwią. Na pytanie rybaków, gdzie jest właściciel motorówki, odpowiedzieli, że motorówkę kupili na własność.

Fakt ten wydał się podejrzany rybakom, którzy zawiadomili o swoich spostrzeżeniach policję morską. Policja rozpoczęła poszukiwania i odnalazła motorówkę w pewnym odludnym miejscu na wybrzeżu — ale pustą. Młoda para uciekła.

Rozpoczęto natychmiast pościg za zbiegami i zdołano ich schwytać koło Marsylii, gdzie udali się pociągiem. Sprowadzeni do komisariatu mężczyzna i młoda kobieta przyznali się do ohydnych morderstw.

Mężczyzna jest niejaki Marcel Grandeux z zawodu szofer, karany już kilkakrotnie za kradzieże i rabunki, kobietą jego przyjaciółką, pokojówką. Zbrodniczą parą chciała uciec do Hiszpanii drogą morską, a nie mając pieniędzy na podróż, postanowiła zdobyć za wszelką cenę motorówkę, aby popłynąć do Hiszpanii. W tym celu wynajęli motorówkę „Caprise”. Gdy motorówka znajdowała się już na pełnym morzu, siedzący w tyle Grandeux wyją w pewnej chwili rewolwer i oddał kilka strzałów do siedzącego na przodzie Palmy. Mimo ran Palma rzucił się na Granduxa, aby się bronić.

Rozpoczęła się zacięta walka. Obaj mężczyźni stoczyli się na dno motorówki. W końcu Grandeux zabił Palmę i wrzucił jego zwłoki do morza. Ale motorówka okazała się za wąską do dłuższej podróży morskiej. Wobec tego zrezygnowali z planu i porzucili ją, a sami udali się koleją do Marsylii, chcąc uciec stamtąd do Paryża.

Zbrodniczą parę osadzono w więzieniu.

Przeszłość zabójcy prezydenta Francji

Pierwsza małżonka Gorgułowa, żyjąca jeszcze dzisiaj w Przerowie udziela o nim następujących szczegółów

Paweł Gorgułow urodził się w 1895 r. w gminie Łabinskaja na Kubaniu. Jego ojciec był dostojnikiem carskim, później zaś poświęcił się gospodarstwu. Na studia od dał syna do pensjonatu cerkiewnego. Młody Paweł studiował następnie fakultet lekarski w Rostowie nad Donem.

W roku 1921 przeszedł on pieszo przez Polskę do Czechosłowacji gdzie przybył około Wielkiejnocy. Żył w ciężkich warunkach finansowych i zajmował się pisarstwem. W r. 1925 w ruskim Towarzystwie wydawniczym „Zaria” w Berlinie, wydał on pseudo-nimem Brąd, książkę „Dalawa”. Nakład został częściowo pokryty, po sprzedaży pierścienia, który Gorgułow miał otrzymać od jednego z członków carskiej rodziny; sprzedał go w Pradze u jubilera za 8,000 koron. W roku 1924 zapisał się na wydział lekarski uniwersytetu Karola w Pradze gdzie promowany w r. 1925 na doktora. Zaczął ordynować w mieście Hodoninie. Podczas pewnej wizyty w Przerowie poznał pannę Stepkową którą r. 1927 pojął za małżonkę. W następnym roku przeniósł się do Przerowa. Pożycie jego małżeńskie nie było szczęśliwe, tak że z żoną się rozszedł. Tyle opowiedzi jego mał-

Czwartego maja 1930 roku był zmuszony opuścić Przerów z powodu znanych konfliktów na tle jego praktyki lekarskiej, a on sam przy wyjeździe opowiadał, że oddał się praktyce lekarskiej w Berlinie. W tym roku otrzymał paszport Nansenowski, a w roku 1929 dyrekcji policji praskiej złożył oświadczenie że pragnie organizować wszechrosyjskie ludowe stronnictwo rolnicze. Czechosłowackie władze administracyjne odmówiły mu udzielenia zezwolenia. W tych latach wydał także ogromną książkę o 300 stronicach p. t. „Dyktatura w Rosji”. Jako autor podpisał się „P. Gorgułow, pierwszy dyktator Rosji”. Chciał organizować zielonych faszystów, ale okazało się że jedynym człowiekiem tej organizacji był on sam. Ponościł go temperament kozacki i marzył o dyktaturze kozaków nad Rosją.

x x x

Dochodzenie w sprawie przeszłości Gorgułowa ujawniło bardzo ważny szczegół nad dalszym wyjaśnieniem którego pracują organy policji śledczej.

Do władz zgłosił się w dniu wczorajszym pewien emigrant rosyjski który oświadczył iż z podobizny Gorgułowa, zamieszczonej w prasie paryskiej poznał niejakiego Czulkowa, którego widział i znał w Majkopie na Kaukazie. Połnocnym w r. 1924-ym, gdzie Gorgułow — Czulkow pracował jako lekarz

Elektryczne grzebienie ondulacyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła
Cena zł. 13. — Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy

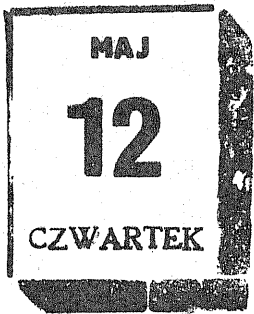
R. J. Szulc, POZNAŃ, RYBAK 71-8.

Sędzia śledczy zarządził konfrontację Gorgułowa i emigranta rosyjskiego który go rozpoznał z fotografii i którego nazwisko trzymane jest narazie w tajemnicy.

Zeznania nowego świadka o tyle jest zuamiennem że Gorgułow w dotychczasowych swych zeznaniach nie mógł podać dokładnie miejsca zamieszkania przed rokiem 1925-ym.

Z tego wynikało, że Gorgułow dopiero w r. 1925-ym przybył z Sowieców zagranicę gdzie rozpoczął w Pradze intensywną propagandę celem założenia nowego stronnictwa faszystów rosyjskich.

KRONIKA



KALENDARZYK

Rankracego

Akcja społeczeństwa ewangelickiego 60 dzieci na kolonie

(a) Kolonia ewangelicko-polska, pragnąc przyczynić się w pewnej mierze do podniesienia stanu zdrowotnego wśród dziatwy szkolnej, wszczęła akcję, w kierunku uzyskania odnośnych funduszy, na utrzymanie pewnej liczby najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych na kolonjach letnich. Akcja ta osiągnęła dotychczas już pomyślny wynik, albowiem kolonia uzyskała fundusze i w związku z tem postanowiono wysłać partję składającą się z 60 dzieci na kolonie letnie na Śląsk, gdzie przebywać będą pod opieką nauczycielstwa.

Współczesny kupiec

a) Marja Golańska, zamieszkała przy ulicy Karpiej 4 zamierzała sprzedać swe nie mieszkanie, wobec czego obwieściła to za pośrednictwem prasy

Na skutek ogłoszenia dnia 28 grudnia 1931 r do mieszkania Golańskiej przybył Józef Ziółkowski który obejrzał mieszkanie, w rezultacie jednak nie mogąc zgodzić się na cenę odszedł.

Po wyjściu Golańska stwierdziła brak aparatu radiowego wartości kilkudziesięciu złotych Podejrzewając, iż uczynił to Ziółkowski, albowiem przed jego przybyciem aparat znajdował się na miejscu powiadomiła policję, wskazując Ziółkowskiego jako domniemanego sprawcę

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło o winę Ziółkowskiego wobec czego w dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał, pod przewodnictwem sędziego Salma

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego Józef Ziółkowski skazany został na 3 mies. więzienia

Bójki i rozprawy

(a) Przy zbiegu ulic Wodnej i Przejzd pobity został tępem narzędziem i odniósł rany głowy i ręk 28 letni Antoni Chmielewski (Kamienna 14) Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

Tamże pobity został tępem narzędziem i odniósł liczne rany głowy i szyi Kazimierz Krzemień zamieszkały przy ulicy Przejzd 16 Po nałożeniu opatrunku, obu awanturników zatrzymano w komisariacie policji do czasu spisania protokołu.

Na posesji przy ulicy Magistrackiej 20 pobity został lokator tegoż domu Mieczysław Kazmierczak.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Dalszy ciąg procesu fałszerzy biletów kolejowych.

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał w dalszym ciągu sprawę fałszerzy biletów kolejowych, z b. pracownikiem biura Orbis Mrowcem na czele.

O godz. 10-ej wkroczył na salę rozpraw Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza, w asyście sędziów Ehrenkreutzta i Gajewskiego. Ławę oskarżyciela publicznego zajął prok. Karski.

Po wznowieniu rozpraw zeznaje w dalszym ciągu b. kierownik oddziału łódzkiego „Orbisu”, Kazimierz Schirmer.

Opisuje on w jaki sposób ujęto Mrowca i ujawniono szczegóły jego afery. Kategorycznie zaprzecza skierowanym przeciw niemu zarzutom, podając je jako złośliwe insynuacje ze strony oskarżonych, którzy w ten sposób zamierzają się zemścić nad nim.

Dalsi świadkowie wywiadowcy policyjni opisują przebieg pierwszy wstępnych dochodzeń i wynik obserwacji przeprowadzonych w tym czasie.

Mrowiec, według tych wyjaśnień, ostatnio żył nad stan. Mimo nader skromnej pensji, bywał w najdroższych lokalach rozrywki w towarzystwie kobiet i trwonil znaczniejsze sumy, na co z legalnych źródeł i zarobków nie mógłby sobie pozwolić.

Po zakończeniu przewodu Sąd udziela głosu prok. Karskiemu, który szczegółowo opisał udział poszczególnych oskarżonych w aferze, podkreśla nader misternie opracowany plan i w wyniku uznając całkowicie winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną, doznają się wymierzenia im surowej kary, na taką bowiem zasłużyli.

Po przemówieniu apl. adw. Ułasa, który w imieniu Polskich Kol Państw. popiera powództwo w sumie 4.675 zł. uważając, iż taką sumę strat poniosła kolej na machinacjach oskarżonych, głos zabiera obrońca Mrowca, adwokat Niedzielski z Warszawy.

Adw. Niedzielski krytykuje niewspółmierność oskarżenia w odniesieniu do Mrowca i tow. oraz do Schirmerowej.

Oskarżonym zarzuca się, wskazuje adw. Niedzielski, że fałszowali bilety i uczynili sobie z tego proceder, Kazimiera Schirmerowa jak to stwierdzono na przewodzie sądowym, sfalszowała również 14 biletów, jednak nie za rzucono jej procederu i Sąd skazał ja na 500 zł. grzywny.

Nie mam zamiaru, ciągnie dalej adw. Niedzielski, krytykować wyroku Sądu, który już się uprawomocnił, jednak skoro nie zarzucono procederu Schirmerowej, nie można uczynić tego również pod adresem Mrowca i kolegów albowiem wyrok w sprawie Schirmerowej był zupełnie słuszny.

Adwokat w dalszym ciągu rozprawia się dalej z powództwem, które zdaniem jego nie ma najmniejszych podstaw, któreby je uzasadniały, albowiem wszelkie straty zostały pokryte, przez kierownika Schirmera. W konsekwencji prosi o łagodny wymiar kary dla oskarżonego Mrowca i oddalenie powództwa Kolei w sumie 4,875 zł jako nieuzasadnionego.

Spiewak nie należał do szajki.

Z kolei głos zabrał adw. Stefan Łukasiewicz, obrońca oskarżonego Spiewaka

Klijent mój, wyjaśnił adw. Łukasiewicz dostał się na ławę oskarżonych jedynie z tej racji, iż był kolegą i przyjacielem Mrowca.

Smiem oświadczyć, że Spiewak nie był spółnikiem szajki i brał udział w jej działalności, li tylko ze względów koleżeńskich i czyniąc pewną przysługę Mrowcowi.

Fakt, iż pobierał za to bilety, tytułem wynagrodzenia wskazując, zdaniem adw. Łukasiewicza, że właśnie działał on tylko luźno, jako kolega-pomocnik.

Z powyższych względów obrońca wnosi o wyeliminowanie Spiewaka z oskarżenia o udział w szajce i złagodzenie kary wyłącznie tylko do odpowiedzialności za pomoc w rozpowszechnianiu biletów. Obrońca Rozena, aplikant adw. Rabinowicz po scharakteryzowaniu działalności swego klijenta w szajce, wnosi o złagodzenie kary.

Adw. Lederman z Warszawy w imieniu Szwarca wnosi o uniewinnienie, albowiem nie zostało stwierdzone na podstawie zeznań obiektywnych świadków, iżby Szwarz wykonał pieczęcie dla Rozena. Samo oskarżenie ze strony Rozena, adwokat uważa za motyw niedostateczny do wydania wyroku skazującego W końcu zabiera głos obrońca Silmana, adw. Daniel Forelle, który wskazuje, że klijent jego jest zupełnie niewinien, albowiem nie wiedział o pochodzeniu biletów z kradzieży, czy też fałszerstwa.

Fakt nabywania biletów, wyjaśniony był mu, dostatecznie tem iż Mrowiec jako pracownik, mógł mieć rabat dla siebie przy nabywaniu biletów, z którego z kolei korzystał

Stwierdzono na przewodzie, że Mrowiec podawał się za sprzedawcę biletów za przewijając co zdaniem adw. Forelle wprowadziło w błąd niedoświadczonego Silmana. W konkluzji obrońca wnosi o uniewinnienia Silmana

W ostatnim słowie Mrowiec, Spiewak i Rozen proszą o łagodny wymiar kary Szwarz i Brajtsztajn natomiast proszą o uniewinnienie.

Sąd udaje się na naradę, ogłaszając przerwę.

Wyrok podamy jutro.

Zuchwały nadad bandycki 19 złotych.. zarobku

a) Onegdaj wieczorem dokonano napadu bandyckiego na zagrodę Augusta Wintera we wsi Licewki, gminy Łusk, powiatu Konieńskiego

Winter August liczący lat 70, zamieszkuje wraz z żoną swą oraz służącą Wieczorem gdy domownicy układali się do snu nagle do izby wtargnęli dwaj zamaskowani osobnicy, z rewolwerami w rękę i steroryzowali obecnych, a następnie zażądali wydania im 1000 złotych

Gdy napadnięci stawili opór, napastnicy oddali kilka strzałów na postrach, a następnie pobili i związawszy przystąpili do rabunku

Bandycki splondrowali mieszkanie jednak ze zrabowali zaledwie 19 zł. w gotówce, która

zrabowali i z łupem zbiegli

Dopiero po godzinie znaleziono związy nych Winterów i powiadomiono policję, która niezwłocznie wdrożyła dochodzenie

Ustalono, że napastnicy operowali straszakami, gdyż nie znaleziono śladów od kula mimo, że oddali bandyci według zeznań napadniętych kilka strzałów, kierując je w pułap i ściany

Równocześnie powiadomiono Urząd śledczy w Łodzi i zarządzono generalną obławę na terenie całego niemal powiatu, która trwa do obecnej pory W czasie obławy zatrzymanych zostało kilku podejrzanych osobników, dotychczas jednak faktycznych sprawców napadu nie ujawniono

Przed rozprawą doraźną Podłoże zbrodni Krysiakowej

(a) Rozprawa doraźna, wyznaczona w Sądzie Okręgowym w Łodzi na dzień 18 bm wzbudziła poważne zainteresowanie, ze względu na osobę oskarżonej, która będzie pierwszą kobietą stojącą przed Sądem Doraźnym w Łodzi.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym został doręczony oskarżonej Krysiakowej akt oskarżenia z wyznaczeniem listy sędzów, oraz wyjaśnieniem przysługującego jej prawa powołania adwokata.

Krysiakowa w wyjaśnieniach swych, stwierdza, że była zamężna poraz drugi, z pierwszego zaś męża nazywała się Kowalska.

Oskarżona Krysiakowa wyjaśnia dalej, że następnego dnia po ślubie mąż porzucił ją i wrócił do swej pierwszej kochanki Szkuclarkówny oznajmiając, iż ma względem niej i dziecka obowiązki.

Kilkakrotnie prosiła go o pomoc. Krytycznego dnia również udała się do Mikołajewa, gdzie zamieszkiwał Krysiak następnie jednak zawróciła z drogi i spotkane dziewczęta wypytywała czy znają Krysiaka?

Dzieci tłumaczyły jej, że Krysiakowi powodzi się nieźle albowiem założył sobie radjo co ją ogromnie wzburzyło. Spotkała również dwie inne dziewczyny na uboczu, z których jedna zapytywana o nazwisko odpowiedziała, że nazywa się Kazimiera Krysiak.

Dziewczyne tą Krysiakowa, rzekomo miała zamiar uprowadzić, by otrzymać okup, następnie jednak pod wpływem „czarnych myśli” zdjęła fartuszek z dziecka i udusiła je.

Mąż oskarżonej, Krysiak zaprzecza temu jakoby żona zwracała się doń o pieniądze, a wręcz przeciwnie oświadcza, że w grudniu 1931 r otrzymała od krewnych z Ameryki większą kwotę i namawiała go by wrócił do niej.

Rozprawie doraźnej przewodniczyć będzie prawdopodobnie sędzia Kozłowski, w asyście sędziów Jarmołowicza i Żabińskiego Obronę z wyboru wnosi adwokat Wilhelm Lilker.

Dalsza redukcja budżetu m. Łodzi

O 4 miliony złotych zmniejszone zostaną wydatki na rok 1932-33

(a) W ostatnich dniach władze nadzorcze przeprowadzały szczegółowe badania projektu budżetu samorządu m. Łodzi, nadesłanego przez Magistrat na rok 1932/33.

Preliminarz budżetu m. Łodzi zamyka się w wydatkach i dochodach zwyczajnych sumą 26.420.823 zł. w wydatkach zaś i dochodach nadzwyczajnych sumą 6.606.840 zł. a wraz z przedsiębiorstwami miejskimi, szpitalnictwem i t. d. preliminarz przewiduje na rok 1932/33 zarówno w wydatkach i dochodach sumę 45.925.502 zł.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się że po szczegółowym zbadaniu nadesłanego przez samorząd łódzki, projektu budżetu na

rok 1932/33, władze nadzorcze zaleciły Magistratowi m. Łodzi zredukowanie wydatków o 4 miliony złotych.

W związku z tem Magistrat m. Łodzi na specjalnym posiedzeniu ma omówić powyższą sprawę a ostatecznie redukcją wydatków w budżecie, w poszczególnych jego pozycjach zajmie się rada miejska, poczem uzupełniony w ten sposób preliminarz budżetu przesłany zostanie ponownie władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

W każdym bądź razie, zatwierdzenia budżetu m. Łodzi spodziewać należy się nie wcześniej, jak w połowie m-ca czerwca r. b.

Złodzieje w garażu

(a) Do garażu Ferdynanda Millera przy ulicy Piotrkowskiej 174 nocy wczorajszej zakradli się nieujawnieni dotychczas sprawcy, którzy korzystając z niedozoru rozebrali stojący w garażu samochód i wybrali bardziej wartościowe części, które skradli. Poszkodowany oblicza swe straty na 1500 zł.

x x x

Do mieszkania Władysława Klutowskiego przy ul. Rokicińskiej 76 włamali się w czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy i skradli garderobę i bieliznę wartości łącznej 800 zł.

x x x

Do składu kolonialnego Marii Tyżek przy ulicy Przędzalnianej 12 włamali się nieznani sprawcy. Złodzieje wyłamali żaluzję i wygniółszy szybę wystawową dostali się do wnętrza składu skradli worek cukru, różne inne artykuły przedstawiające wartości ponad 1500 złotych.

x x x

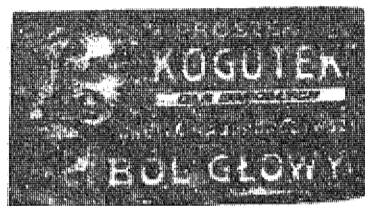
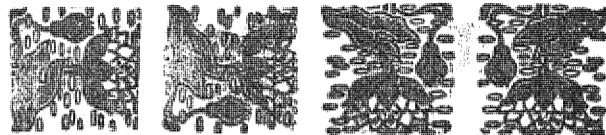
Z mieszkania Józefy Kotowskiej przy ul. Przędzalnianej 30 przy pomocy włamania nieznani sprawcy skradli garderobę i biżuterję wartości ponad 900 zł.

We wszystkich wypadkach powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Trucizna miast I e k a r s t w a

(a) Janina Marczevska, zamieszkała przy ulicy Dolnej 27 czując się chorą zwróciła się do lekarza który przepisał jej lekarstwo. W dniu wczorajszym mając zamiar zażyć lekarstwo, Marczevska przez omyłkę miast butelki z lekarstwem, wzięła butelkę z trucizną i zażyła jedną łyżkę, ulegając zatruciu.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz po gotowia Kasy chorych po udzieleniu pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie nieporządkowo polecane proszki ludzkiego naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Kino w poczekalni kolejowej

Zarząd kolei w Paryżu wprowadził rewelacyjne urządzenie, powołane do życia z troską o wygody podróżnych.

Oto na dworcu kolejowym St. Lazare urządzono kinoteatr, którego program skraca podróżnym czas oczekiwania na pociąg. Pod czas wyświetlania programu następuje co pewien czas przerwa i na ekranie ukazują się zawiadomienie o mającym odejść pociągu.

Jeszcze jedną ciekawą nowość wprowadził dworzec St. Lazare w Paryżu. Podróżny który chce wejść do sali kolejowego kinoteatru widzi ze zdumieniem, że drzwi otwierają się przed nim automatycznie. Mianowicie wprowadzono tam takie urządzenie, że cięci postaci, padający na drzwi z odległości 1 metra, pobudza komórkę fotoelektryczną i wprawia w ruch aparat, który drzwi otwiera. Na program kino teatru kolejowego składają się wyłącznie aktualności.

RESZTKI TOWAROW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Rozmaitości

ze świata

NA MARGINESIE

PODEJRZANY

Nigdy nie można przewidzieć, z której strony przyczepi się do człowieka nieszczęście.

Do Pana Hopsztyckiego przyczepiło się od strony banku.

A było to tak. Po zamknięciu banku podeszedł dyrektor do kasjera.

— Jakże tam, panie kasjerze, z weksłami?

— Nienajgorzej, panie dyrektorze, na 197 sztuk weksli 196 posyłam do rejenta do protestu. Tylko jeden weksel został wykupiony.

— Cóż to za weksel?

— Hopsztyckiego na zł. 200.

— Co to za Hopsztycki? — pytał dyrektor.

— Właściciel firmy „Banzaj-Bombaj”. Więcej nie o nim nie wiem.

— To podejrzane — oświadczył dyrektor i wrócił do swego gabinetu.

Kasjer informował się u innych urzędników, czy nie znają Hopsztyckiego, właściciela firmy „Banzaj-Bombaj”, ale w banku nikt o nim nie słyszał.

Nazajutrz był 8 kwietnia i p. Hopsztycki nie czekając na przyście dozorczy, sam zaniósł gospodarzowi komorne za mieszkanie.

— Widziałeś ty już takiego lokatora, co w tych czasach regularnie komorne płaci — zwrócił się gospodarz do swojej t. zw. lepszej połowy. Wyobraź sobie, Hopsztycki sam przyniósł komorne za bieżący miesiąc.

— A kto go tam wie, jakie on ciemne interesy uprawia! — zachęcała się pani.

— I mnie się to wydaje podejrzane.

Po dwóch dniach przyszedł do Hopsztyckiego inkasent z magistratu po podatek lokatowy. Gdy mu Hopsztycki wypłacił 32 złote, inkasent długo pod światło oglądał papierki, a srebrną dwuzłotówkę kilkanaście razy rzucał na podłogę dla wypróbowania.

Tak samo, jak magistracki inkasent zdziwiona była przełożona pensji, kiedy panna Hopsztycka przyniosła wpis za ostatni kwartał. Tak samo, też, jak inkasent, próbowała pieniądze i przeglądała pod światło papierki. Ponieważ pieniądze były dobre, pani przełożona rzekła do sekretarki:

To podejrzane!

— Co, proszę pani?

— Hopsztycka przyniosła wpis za kwartał. Skąd ten Hopsztycki bierze pieniądze, kiedy nikt nie płaci?

W mieście, po cukierniach, po restauracjach, w tramwaju, na giełdzie ludzie mówią o Hopsztyckim i znacząco na siebie spoglądają.

Biura wywiadowczo-informacyjne zasypywane są zapytaniami o firmie „Banzaj-Bombaj” i o jej właścicielu Hopsztyckim.

W piątek Hopsztycki w tym samym banku wykupił drugi weksel i to nie na 200 zł, lecz na okrągłe 219 zł. 70 gr. Dyrektorzy i wiceprezes Rady podeszli do okienka kasowe go aby przyrzeć się p. Hopsztyckiemu.

Wieczorem radje podało to przez wszystkie

Amerykańskie rozwody

Nowojorskie dzienniki są kopalnią różnych ekscentryczności, często dla Europejczyka niezrozumiałych choć zabawnych. A oto niektóre próbki z dziedziny amerykańskich rozwodów.

Mąż bez koszuli.

Piękna, młoda dama zjawia się u znanej adwokata, specjalisty od błyskawicznych rozwodów, prosząc o przeprowadzenie jak najrychlejszego rozwodu. Mąż jej wychodzi ra no wraca z zajęcia wieczorem. Natychmiast rozbiera się do naga i nie można go namówić, by do wspólnej kolacji wdział na siebie bodej koszulę.

Jakby dla ironji, jest handlarzem... ubrań. Takie zachowanie się obraża estetyczne uczucia, uniemożliwia przyjęcie kogokolwiek w do mu i wspólne wyjście do teatru, kina czy do lokalu. Wszystkie motywy męża, apostoła na gości, powoływanie się jego na higienę i filozofję okazały si daremne. — Małżeństwo zostało rozwiązane z powodu „moralnego pastwienia się nad małżonką”.

Teściowa jako uwodzicielka.

Jeden z rzadkich powodów rozwodu zbyt wielka czułość męża wobec swej teściowej 18-letnia córka ma 36-letnią matkę, powabną jeszcze wdówkę. Mąż przesiaduje wieczorami u mamy jąda u niej, czasem wraca aż rano a na żonę patrzeć nie chce.

Dochodzi do sporów, w których mąż mówi otwarcie, że mama jest ładniejsza i mądrzejsza i żałuje, że nie ożenił się z nią.

Zaczyna się szpiegowanie. Zona widzi męża z matką, przytulonych do siebie, idących do kina, a stąd do mieszkania wdówki. Wobec tego rozwód był łatwy. Matka, potem została ukarana na zapłacenie córce odszkodowania za „zobojętnienie męża”. A w kilka miesięcy później poślubił zięć swą teściową, choć jest o dziesięć lat młodszy. Przez co stał się swoim własnym zięciem i teściem swej żony. Skomplikowane, ale możliwe.

Przeklęte radjo.

Zona pewnego farmera w Kentucky zażądała, po dwudziestu latach pożycia, rozwodu, ponieważ jej mąż jest wrogiem radja. Małżeństwo mieszkalo w ustronnej farmie, oddalonej o 50 km. od najbliższej osady ludzkiej. Zrozumiałe więc, że jedyną rozrywką na odludziu było dla kobiety słuchanie radja. On też cały swój wolny od zajęć gospodarskich czas poświęcała tylko tej przyjemności. Mąż jej przeciwnie, uważał muzykę za wstrętny br las a radjo nazywał przeklętą skrzynią.

To też stałe były kłótnie na ten temat. Aż pewnego dnia rzucił w róg radja siekierę i rozwalił cały aparat na drobne kawałki. Zona otrzymała bez trudu rozwód, z powodu moralnego znęcania się męża nad żoną.

Kryzys w Grecji

„Oszczędność, bracie, oszczędność! Przygrzane resztki pogrzebowej stypy wystarczyć muszą za ucztę weselną!”

Te słowa z Szekspirowskiego „Hamleta” wydają się dzisiaj hasłem całego świata. Naturalnie różne narody i różne państwa w różny sposób tę oszczędność pojmują, ale przykłady jej niemal codziennie napływają zewsząd.

I tak dzisiaj dowiadujemy się, że komisja budżetowa amerykańskiego kongresu postanowiła na ostatniem posiedzeniu natychmiastowe wycofanie ze służby wojskowej słynnego sterowca „Los Angeles” który przeprowadzony w roku 1924 do Ameryki przez dr. Ecknera, konstruktora niemieckich „Zeppelinów”, przez lat osiem bez zarzutu pełnił służbę w amerykańskiej marynarce. Naturalnie postanowienie to zapadło ze względów oszczędnościowych.



rozgłosnie polskie, a w nocy w mieszkaniu Hopsztyckich odbyła się rewizja.

Nic podejrzanego nie znaleziono, co jeszcze bardziej spotęgowało podejrzenia.

Na jutro jest Hopsztyckiej wezwany do sądziego śledczego.

LECH.

Znajdujący się zaś w wielkich opałach rząd grecki wzywa swoich obywateli, aby za cieniem swój prywatny pas, a co im z gospodarki prywatnej pozostanie, oddali Państwu na ratunek jego skarbu.

Wydano więc tam odezwę do mieszkańców, ażeby oddawali złoto na powiększenie zapasów centralnego banku a ponieważ na czele podpisów pod odezwą znajduje się podpis arcybiskupa Aten, więc już wiele kościołów postanowiło oddać państwu przedmioty złote, znajdujące się w ich skarbcach.

„QUI PRO QUO”

ODMINOWAŁA ŁODZ WESOŁOŚCIĄ

W niedzielę dnia 15 maja o g. 8 i 10 wiecz. nieodwołalnie 2 ostatnie przedstawienia

wspaniałej, aktualno-politycznej rewji p.

„Nos do góry”

Jutro, w poniedziałek, sensacyjna premiera. Przedsprzedaż biletów w kasach „SCALA” od godz. 11 rano.

Nowoczesne tańce

Południowo-amerykańskie czasopismo „Criterio” podaje ciekawe informacje o powstaniu i charakterze modnego tańca „Tango”, który zdobył sobie prawo obywatelstwa wśród społeczeństw cywilizowanych i ciągle się odradza pod innymi nazwami.

Jedni twierdzą, iż ojczyzną „tanga” jest Buenos-Aires — stolica Argentyny, inni znowu uważają za miejsce powstania tego tańca Montevideo — stolicę Urugwaju. Pomimo te różnice faktem jest stwierdzonym, iż „tango” pochodzi z tych przedmieści południowo-amerykańskich miast gdzie wspólnie mieszkają murzyni i kreolowie. Stamtąd wyszedł ten dziki taniec i wędrując przez miasta amerykańskie najpierw był ulubionym tańcem w lokalach o niebardzo pochlebnej reputacji, następnie wtargnął do domów zubożonych dorobkiewiczów a wreszcie pod rozmaitemi nazwami (tango hazańskie, meksykańskie, Rumha i t. d.) znalazł się w sferach towarzyskich.

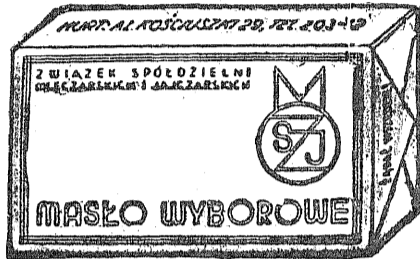
Początkowo uchodził on za pewien rodzaj błazeństwa, następnie przybrał charakter sentymentalny.

Jest on wyrazem zmysłowości człowieka pierwotnego stojącego na najniższym szczeblu cywilizacji, człowieka, który wyrwany ze swego naturalnego środowiska a jeszcze nie dorósł w swym rozwoju do przyjęcia cywilizacji wyższej, posiadającej światopogląd wznioślejszy i zrozumienie prawdziwego sensu życia.

Przez zdegenerowane i kosmopolityczne warstwy społeczne taryza znalazł on gościnne przyjęcie w całej Europie, bo to przecież była „nowinka” rzekomo paryska! Pomimo rozmaite odmiany tego tańca i-

stota jego pozostała ta sama: tęskno-zmysłowy, cyniczny i bezgranicznie głupi! Pewne odmiany tego tańca określa „Criterio” jako taniec hołoty i metów społecznych.

Gdziekolwiek i jakkolwiek odmiana tego tańca się znajdzie, jedno jest pewnym, że nie jest to taniec ludzi ucywilizowanych, będący wyrazem ich temperamentu i upodobań artystycznych, lecz tylko pozostańciami zawsze i tańcem rasy mieszańców murzyńsko-indiańskich, zamieszkujących najciemniejsze zakątki miast Południowej Ameryki.



DR. SOŁOWIEJCZYK
powrócił ■ Telefon 129-85.
Andrzeja 4.

KRYZYS W CAŁEJ PEŁNI

Jednym z objawów przesilenia ekonomicznego jest w całym świecie katastrofalne położenie oper. Po operze warszawskiej trudno ścierać operę wiedeńską, zachwianiu się opery w Londynie, oszczędnościach w najbogatszej na świecie operze nowojorskiej i t.d., przyszła kolej także na operę włoską, zważając na medjołańską sławną operę „La Scala”, która poważnie robi bokami. Otóż, aby przyjąć z pomocą teatrom operowym, władze włoskie postanowiły obłożyć podatkiem dodatkowym radjosluchaczy, iż koszt radja wyniesie we Włoszech na nasze pieniądze 40 zł. rocznie.

Ale najznamienniejszym objawem kryzysu jest to, że Monte Carlo zaprowadza u siebie oszczędności. Lokaje w kasynie gry stracili już dawne miny milionerów i chodzą w brudnych rękawiczkach, patrząc chciwie czy im kto im nie da napiwku.

Stała się bowiem rzecz straszna: oto kasyno Monte Carlo które przyzwyczajone było do 200-procentowych dywidend a jeszcze w roku ubiegłym zapłaciło 100 procent swoim akcjonariuszom w tym roku wykazało dochodu „zaledwo” na nasze pieniądze 15 milionów zł, polskich, gdy w roku ubiegłym sam czysty zysk wynosił więcej niż 21 milionów!

28)

Dom

tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Co pan ma na myśli? — spytał Frank ostro.

Hrabia wzruszył ramionami.

— Miałem pewną rozmowę z panem Farringtonem podczas której oświadczył mi, że niczego by tak nie pragnął, jak powierzyć przyszłość panu Doris w moje ręce.

Frank pokiwał.

— To kłamstwo! — rzekł ochryplym głosem. — Poglądy pana Farringtona były mi dobrze znane, lepiej, niż panu, jeśli pan tak je rozumie.

— A mianowicie? — spytał hrabia z zawiścią.

— Odmawiam wszelkiej dyskusji z panem na ten temat, — rzekł Frank. — Chciałem pana tylko ostrzec, że jeśli przypadkiem odkryje, że pan działa przeciwko mnie swymi kłamstwami, lub wybiegami, postaram się że by pan pożałował gorzko, że pan żyje na tym świecie.

— Pozwoli pan, że mu wskażę drzwi, — rzekł hrabia Politavo. — Ludzie mojego pokroju i pochodzenia nie wolno traktować w ten sposób bezkarnie!

— Ludzi pańskiego pokroju znam dość dobrze, — odrzekł Frank chłodno, — co do pańskiego pochodzenia, jest ono bardziej wątpliwe. Jeśli zajdzie potrzeba dalszego zainte resowania się tą sprawą i jeśli będę tak ciekawy, że zapragnę dokładniejszych informacji będę wiedział do kogo się zwrócić.

— A mianowicie? — spytał hrabia, o-

twierając drzwi,

— Do dyrektora więzienia Aleksandrowskiego, — odrzekł Frank.

Hrabia zamknął drzwi za swoim gościem i stał chwilę nieruchomo w zadumie.

x x x

Grupa mijających osób zgromadziła się w salonie domu przy Brakeley Square. Ku niezadowoleniu hrabiego, był tu również i Frank, a przytem udało mu się zająć miejsce tuż obok zasmuczonej panny, z którą zaczął pocichu rozmawiać. Hrabia nie uznał za wskazane starać się rozdzielić ich w tej chwili; wolał czekać.

T. B. Smith był również obecny.

Zdobył zaproszenie w sposób dość prosty, zawiadamiając osoby, których pieczy powierzona była ceremonia, że jeśli nie zostanie dobrowolnie przyjęty, zjawi się tutaj w charakterze urzędowym.

Był tu również obecny pan Debenham, wspólnik biura Debenham, and Tree, jeden z najpoważniejszych prawników w Londynie; siedział za stołem wraz ze swym pomocnikiem. Na stole tym stały przybory do pisania, a pod czujną strażą prawnika spoczywała również, opieczetowana koperta.

Dla wielu z pomiędzy obecnych odczytanie tego testamentu miało wielkie znaczenie Farrington pozostawił nieco długów prywatnych bez względu na ciężką sytuację akcjonariuszy jego spółki, on sam, co się tyczy osobistego jego majątku, był całkowicie wypłacony.

Dochodzenia T. B. Smitha, przekonały go, ku wielkiemu jego zdziwieniu, że fortuna panny była należycie zabezpieczona. Większa część testamentu która miała wprowadzić w zdumienie co najmniej trzy osoby w pomieszczeniu obecnych, jemu była już znana, a dochodzenia, prowadzone przez niego przekonały go, że większość z tego, co milioner w nim pisał było prawdą.

Po chwili, gdy Doris podeszła do prawnika, by z nim pomówić, T. B. Smith przeszedł pokój i usiadł obok Franka Doughtona.

— Pan był w przyjaźni z panem Farringtonem, nieprawdaż? — spytał.

Frank przytaknął.

— W bliskiej przyjaźni?

— Trudno mi powiedzieć, — odrzekł młodzieniec — okazywał mi zawsze wiele żyłczości.

— W jaki sposób? — spytał T. B. Smith

— Wybacz mi pan, że zadaję pytania poniekąd brutalne, ale rozumie pan, że mam wszelkie racje po temu, by się sprawą interesować.

Frank uśmiechnął się błado.

— Nie zdaje mi się, by pan był nader życzliwie względem niego usposobiony, panie Smith, — rzekł. Istotnie, dziwi mnie nawet, że pan się tutaj znajduje, po tem, co się stało w teatrze.

— Po moim oświadczeniu, że zamierzam go aresztować, — rzekł T. B. Smith z uśmiechem, — A czemużby nie? Nawet milionerom się zdarza, że bywają zamieszani w różne nielegalne sprawy — rzekł, — ale ciekaw jestem, jakiego rodzaju była życzliwość pana Farringtona do pana i jak ją on okazywał?

Frank zawahał się. Chciał zachować za wszelką cenę lojalność względem człowieka, który mimo swych wad, okazał mu wiele do wierności.

— No, chociażby, na przykład, powierzył mi sprawę, która łatwo mogłaby mi przynieść ze sto tysięcy funtów.

T. B. Smith był zadowolony.

— Co za sprawa? — spytał.

W krótkich słowach Frank opisał mu historję poszukiwania spadkobiercy milionera Tollingtona.

— Oczywiście, — rzekł z uśmiechem, — że było to ządanie na moje siły, należałoby je powierzyć panu. Sam wiem, że nie jestem stworzony na detektywa, ale on nalegał jak nausilnie, żeby sprawę ujął w swoje ręce.

T. B. zagryzł wargi w zamysleniu.

— Wiem cośniewielkiego o milionerze Tollingtonie, — rzekł. — Stanowią one spadek po tym słynnym królu tubylcowym, który zmarł bezpotomnie w Ameryce, a którego spadkobierca, lub spadkobiercy, jak przypuszczano przebywają w Anglii.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po
lubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Spiewak nieznany
CAPITOL: -- Bomby na Monte Carlo
APOLLO — Uwiedziona
CORSO: I Bunt sumienia II Dziewczę z temp
CZARY — Krwawy odwet Nadpro
gram
GRAND-KINO — Czarujący chłopiec

LUNA — Flirt pięknej pani
LUDOWY — Miłość w kajdanach
ODEON — Buster na froncie
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Miłość na
bezdrożu — dla młodzieży: — Zgroza śmierci
PALACE — Wszystko dla dziewczynki
MIMOZA — Kawiarenka
RAKIETA: — Dawid Golder
PRZEDWIOSNIE — „X 77”
RESURSA — Graj cyganie
SPLENDID: — Sierżant „X”
ZACHĘTA — Serce pieśniarza
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 11 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,85,5

Dewizy:	Gdańsk	174,75
	Belgia	125,20
	Holandja	361,15
	Londyn	32,80
	Nowy Jork	8,897
	Paryż	35,13
	Praga	26,38
	Szwajcaria	174,30
	Włochy	45,90
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe tendencja słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,86,75 — Rubel zło
ty 4,87, — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,66 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
kowych 212,30 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	48,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,00
5 proc. poz. konwersyjna	38,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L, Z Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Pięgi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki,
wagry i wszelkie inne nieczystości cery usu-
wa w ciągu kilku dni pod gwarancją za
skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach
składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 12 maja 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,15	Płyty gramofonowe
13,20	Przerwa
15,25	Muzyka kameralna
15,50	Słuchowisko
16,20	Odczyt z Wilna
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Koncert po pol.
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,30	Prasowy Dziennik Radiow
19,50	Opera z płyt gram.
21,10	Skrzynka pocztowa techn.
21,30	Recital śpiewaczy
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,40	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wps.)
8 proc. L, Z, Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z, Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z, m. Warszawy	49,75
8 proc. L, Z, m. Warszawy	50,25
8 proc. L, Z, m. Łodzi	60,00
10 proc. m. Radomia	55,25
8 proc. L, Z, Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	36,75

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Litpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych
mocniejsza Obroty minim.

RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłos
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 10,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

Kupno i sprzedaż

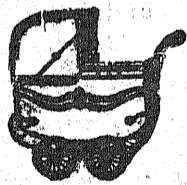
BACZNOŚĆ! Nadzwyczaj-
na okazja dla Pań inteli-
gencji! W 6 tygodni zupeł-
ne wyuczenie kroju i mo-
delowania u p. M. Putowej
Piotrkowska 103, oficyna,
parter.

WILLA letnio-zimowa przy
przystanku tramwajowym
Helenówek jest do zamiany
na nieruchomość w Łodzi
za dopłatą. Wiad. Łódź,
ul. Pomorska Nr. 22 u gos-
podarza.

GANIO do sprzedania par-
cele letniskowe z lasem
miejscowość sucha, zdrowa
w majątku Wola Grzymuo-
wa, 3 km. szosą od tram-
waju Aleksandrowskiego
parcele morgowe od 1200
zł. wzyż, ramże do wy-
najęcia pokoje umeblowane
z kuchniami. Wiadomość w
Łodzi, ul. Piotrkowska 257
tel. 221-03 u p. Grzegorzew-
skiego

KUPOJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczy
amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecałność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!!!

Dźwiękowy Kino-Teatr

Dziś i dni następnych

Arcydzieło o świat. rozgłosie wg. powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ

RAKIETA

Dawid Golder

Wzruszający dramat odta-
niający najbardziej intym-
ne słabości ludzkie,
W rolach głównych:

Tytan ekranu slyn-
ny francuski tragic

Harry Boe

oraz posago-
wo piękna

Jackie Mannier

Sienkiewicza 40, Telefon 141-22

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50),
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKRĄGOWE.

Ogłoszenie przetargu.

Gazownia Miejska w Łodzi niniejszym ogłasza przetarg na roboty ziemne i brukarskie. — mające być wykonane w sezonie 1932/33 r.

Warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzania w biurze Gazowni przy ulicy Targowej 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert upływa z dniem 12 maja 1932 r. o godz. 12-ej w południe.

Gazownia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyniku konkursu.

**ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ
W ŁODZI**

SKLEP Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

MŁODY człowiek bez wyjścia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

POTRZEBNY chłopiec do pracowni malarskiej Gdańska 92

GAŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na dogodnych warunkach Wólczńska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowyya p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje tanio Piotrkowska 134.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIEDAK Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpien wiatroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balićcy.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ!

Przepiękny czarujący węgierski film p. t.

DZIŚ!

GRAJ CYGANIE.

Wzruszający dramat erotyczno-życiowy, Główne role odtwarzają najwybitniejsi artyści scen budapeszteńskich. Marta Eggerrt, Paweł Jawor, Mercedes Lombory, August Van dory, Alexander Pelhes i Ludwig Gardonyi.

UWAGA!!! Pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program.

„Samotni”

Nast. program

Orkiestra

pod dyrekcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSEPARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.